

**Tomasz Jaworski**  
**Irena Sochacka**

## **WCZESNOŚREDNIOWIECZNY OBRAZ POGRANICZA ŚLĄSKO-LUŻYCKIEGO W OPISIE XIX-WIECZNEGO KRONIKARZA ŻARSKIEGO**

Autorem kroniki\*, której pewien początkowy fragment tutaj prezentujemy, był Juliusz Below, mieszkaniec Żar. Otrzymał on ozdobny dyplom zawierający fotografie podpisanych na nim osób oraz kościołów p.w. św. Piotra i klasztornego. Tekst umieszczony na dyplomie umieścił on na wstępie do swej kroniki. Wiemy stąd, że był radnym miejskim, a także członkiem komisji budowy kościoła\*\*. Dyplom sporządzony został z okazji jego siedemdziesiątych urodzin:

Naszemu długoletniemu cenionemu członkowi, starszemu kościelnemu i rady miejskiej Panu Juliuszowi Below z okazji 70 urodzin 4 stycznia 1898 roku w uznaniu jego zasłużonej aktywności wokół kościelnych budów dedykują członkowie komisji; w miłej pamięci budowy kościoła 1896 oraz kierującego budową architekta pana Wahlich. Członkowie komisji kościelnej: superintendent Petri, dyrektor kolei Schubert, prezes Herrmann, Radwanów, fabrykant Inu Karol Lachmann, właściciel fabryki G. Thiele, rentier G. Hoffmann, architekt Wahlich.

Wynika z tego, że nasz kronikarz urodził się prawdopodobnie 4 stycznia 1828 roku, całe zatem swoje życie mógł związać z Żarami, gdzie doczekał się znacznego uznania i szacunku. Nic nie wiemy o jego wykształceniu, ale na podstawie zawartych tu wyżej informacji należy wnioskować, że był człowiekiem wykształconym i prawdopodobnie duchownym, choć co do tego ostatniego nie mamy pewności. Na pewno był związany z kościołem, ale z jakim? Możliwe, że z kościołem katolickim, bo takim był kościół p.w. Wniebowzięcia NMP, ale tego możemy się tylko domyślać.

Najogólniej można stwierdzić, że autorem prezentowanej kroniki był członek elity żarskiej, który pracował i działał w samorządnym mieście.

---

\*Juliusz Below, *Kronika miasta Żary*, rękopis [w zbiorach prywatnych T. Jaworskiego].

\*\*Chodzi prawdopodobnie o budowę kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP, którego budowę zakończono w 1917 r.

Warto zatem zapoznać się z jego opiniami na temat przeszłości pogranicza śląsko-łużyckiego. Będzie to przecież prezentacja kultury historycznej inteligenta niemieckiego z drugiej połowy XIX wieku.

\*\*\*

*Ta część Niemiec, którą my zamieszkujemy, jest znana pod nazwą Łużyce. Tu położone jest też nasze miasto Żary, o którym traktuje ta książka. Tak jak zaznajamia nas z tym od dawna historia, ziemia ta tworzy dwie części: Górne i Dolne Łużyce, pierwsza częściowo górzysta i częściowo nizina, należy na zachodzie do królestwa Saksonii, wschodnia do królestwa Prus, granicą na północy jest Odra, na południu Czechy, na zachodzie Sprewa, na wschodzie dochodzi prawie do Bobru.*

*Dolne Łużyce stanowią płaszczyny pokryte bagiennymi obniżeniami terenu, z tego powodu nazwa Luża (starosłowiańskie)<sup>1</sup>, oznacza bagienną ziemię. Pierwsi mieszkańcy zwali się Germanami<sup>2</sup>, którzy podobnie jak Celtowie i Słowianie, przybyli z azjatyckich wysokich gór i zalali Europę; Germanie pochodzą podobno z Persji<sup>3</sup>, za czym przemawia żyjące jeszcze tam do dzisiaj plemię zwane German. Nazwę tę mieli podobno otrzymać od Celtów<sup>4</sup>, a oznacza ona jeźdźca. Wywodzi się z zawołania wojennego, ponieważ ci sami [tj. Germanie] przy ataku wroga intonowali okrzyk bojowy. Nie tylko język, lecz także podobieństwo zwyczajów czynią pokrewieństwo Germanów z Persami prawdopodobnym, a także tradycje religijne, jak święte białe konie, których cztery znajdujemy w tej starej germańskiej legendzie, również białe*

<sup>1</sup>Nazwa Łużyczan pochodzi od ługów, czyli łęgów. *Łęg, ług* to łąka położona w dolinie rzeki na glebach aluwialnych.

<sup>2</sup>Autor tu prezentuje stanowisko XIX-wiecznej historiografii i próbuje ustalić etniczną przynależność ludów zamieszkujących te tereny. Z punktu widzenia dzisiejszej nauki jest to zadanie niezwykle trudne, bo archeologia dysponuje źródłami wykopaliskowymi, na podstawie których udaje się ustalić przynależność do określonych kultur, a nie do konkretnego etnosu. Zob. T. Malinowski, *Czy północna część środkowego Nadodrza oraz tereny nad dolną Nysą Łużycką były w pradziejach strefą pograniczną?* „Rocznik Lubuski” t. XXV, 1999, s.13–14.

<sup>3</sup>Germanowie należeli do grupy ludów indoeuropejskich, ale wyodrębnili się na przełomie II i I tysiąclecia p.n.e. już na terenie Półwyspu Jutlandzkiego, Szlezewiku-Holsztynu, wysp duńskich i południowej Skandynawii. Dopiero stamtąd rozpoczęli ekspansję na Skandynawię i południe. Część z nich dotarła do Renu i górnego Dunaju. Germanie wschodni (Goci, Gepidowie, Wandalowie i in.) dotarli aż do wybrzeży Morza Czarnego.

<sup>4</sup>Celtowie, lud indoeuropejski zamieszkujący początkowo górne dorzecze Renu, Menu i Dunaju. W VI–III w. p.n.e. zajęli Półwysep Pirenejski, Brytanię, północną Austrię, a ok. 390 r. zniszczyli Rzym. Odłám Celtów skierował uwagę na Europę Środkową. Była to głównie penetracja gospodarcza, a przede wszystkim handel, produkcja rzemieślnicza, poszukiwanie i eksploatacja bogactw naturalnych.

święty rumak, którego rzenie i skok kapłani tłumaczyli jako wolę Wodana<sup>5</sup>, któremu był poświęcony; o tym że nie pochodzą od plemienia scytyjskiego, świadczą ich zwyczaje i budowa ciała.

Za czasów Chrystusa było tutaj plemię Semnonów i lud Hāngt, który należał do związku plemion Sūewów<sup>6</sup>. Ci pierwsi [czyli plemię Semnonów] posiadali około stu okręgów. Wiemy o nich tyle, że paląc swoich zmarłych, oddawali hołd ludziom. Są oni interesujący nie tylko z powodu kurhanów, lecz także z powodu znalezionych w ziemi naczyń glinianych, popiołów, garnków, urn, broni, instrumentów do obrzędów ofiarnych, jak również skamieniałości po zaginionych stworzeniach, urn ze szczątkami zmarłych. To wszystko świadczy o dawnych zwyczajach, kulturze; to nie są wprawdzie wyłącznie niemieckie starożytności, przemawiają one za tym, że także Słowianie kultywowali zwyczaj palenia swoich zmarłych<sup>7</sup>, który przeniesiony został z Indii (Hindustanu).

To wskazuje na wysoki poziom kulturowy tych ludów, znalezione dzbany na popioły wskazują, że umieli obchodzić się z kotem garncarskim, jest niewiele robionych gołą ręką, zbliżają się do formy greckiej, niektóre na nóżkach, mają niewystające ucha, podstawy w formie tarcz oraz ornamenty, jak np. linie, kwadraciki, regularne żłobienia i zabarwione czarniawą grafitową masą chroniącą przed wilgocią. Dookoła urn wypełnionych prochami, zamkniętych kamieniem, znajdowały się małe naczynia kultowe w kształcie talerzy, prawdopodobnie ulubione naczynia zmarłych, nie tylko w pojedynczych kurhanach, lecz na całych polach grobowych, w dużej ilości, tak że jeszcze do dzisiaj znajdują się skorupy, np. w okolicach Daubitz<sup>8</sup> i Bruba<sup>9</sup>, Greisitz<sup>10</sup>, Mutterdorf<sup>11</sup> i Droskau [Drożkowa], gdzie podczas swojej bytności w 1577 roku cesarz Rudolf kazał kopać i w ten sposób znaleziono tam broń, jak np. siekiery bojowe, młoty, kliny itp. z bazaltu, krzemienia, czasem też z metalu, co pozwala wnioskować, że obok metalu był w użyciu kamień.

O religii tych pierwotnych mieszkańców Łuzyc można powiedzieć, że podobnie jak inne niemieckie plemiona jako pierwszego boga czcili Wodana,

<sup>5</sup>Zachodniogermański bóg wojny, zwycięstwa i śmierci (anglosaski Woden i skandynawski Odyn). Wodan – zob. *Bogowie, demony, herosi. Leksykon*, red. Z. Pasek, Kraków 1996, s. 409.

<sup>6</sup>Swebowie, nazwa germańskiego związku plemiennego zamieszkującego od końca II w. p.n.e. dorzecze Łaby, Menu, Neckaru i górnego Renu.

<sup>7</sup>Zwyczaj ten związany był z panującym u Słowian kultem słońca i ognia.

<sup>8</sup>Powiat Rothenburg.

<sup>9</sup>Nie udało się ustalić, o jaką miejscowość chodzi.

<sup>10</sup>Gryżyce.

<sup>11</sup>Marszów.

władcę nieba i ziemi, który o porannym różanym brzasku jakby z bram niebios spogląda w dół na ziemię. Miał na początku znaczenie białego i potężnego, później dzikiego i równocześnie popędliwego boga; on kierował światem, wojnami i bitwami, mieszkał w niebiańskim okręgu ogrodu [Alsen?]<sup>12</sup>. Jego sługami były boskie Walkirie<sup>13</sup>, półboska dziewica wojenna Norin<sup>14</sup> [Storeke] [bogini losu] i Diesn<sup>15</sup>, która poległym w bitwie podawała napój w złotym rogu, później pocieszająca Skulda [Ske(n)lala]<sup>16</sup>, najpiękniejsza z Walkirii, jadąc na białym rumaku dotykała laską nieśmiertelności poległych bohaterów i wiodła ich do Wellhalli<sup>17</sup>. Małżonką Odyna<sup>18</sup> była Fryga<sup>19</sup>, bogini małżeństwa, na jej cześć utrzymała się nazwa Freitag [piątek], podczas gdy Mittwoch [środa] na cześć jej męża z angielskiego Wendsday. Potem Fryga, bardzo łaskawa, jednak również wojownicza bogini podążała na plac boju w wozie zaprzężonym w dwa koty; jej bratem był Freipis<sup>20</sup> lub Iro<sup>21</sup>, bóg pokoju i miłości. Wiara i pamięć o nim utrzymała się szczególnie na Łużycach do czasów chrześcijaństwa. Odyn i syn Ziemi Joord<sup>22</sup> oraz Daiar<sup>23</sup> lub Tor<sup>24</sup> byli znani szczególnie jako bogowie pioruna i burzy, stąd pochodzi nazwa czwartku [Donnerstag].

Szczególnie czczoną boginią była Otera, bogini porannej różowości i wiosny, tak że rozpoczęcie wiosny było jej świętem, na to miejsce wstąpiły podobno Święta Wielkanocne [Osternfest].

W III wieku ludy te zostały częściowo zepchnięte przez przybywające i napierające ludy Wandalów, które tutaj założyły swoje siedziby, a potem znowu podążyli do Dacji, walczyli tam z Gotami. Konstantyn przydzielił im

<sup>12</sup>Możliwe, że chodzi o Asgard („Gród Asów”), zwykle lokalizowany w niebie (*Bogowie...*, s. 51).

<sup>13</sup>Walkirie – demony w postaci kobiet-wojowników. Zwykle były dziewicami, ale niekiedy poślubiły bohaterów i prowadziły normalne życie (*ibidem*, s. 401).

<sup>14</sup>Norny – trzy siostry, wszechwiedzące olbrzymki o imionach Urd, Werdandi i Skuld (*ibidem*, s. 282).

<sup>15</sup>Disy – duchy opiekuńcze w kobiecej postaci. Zwykle kojarzono je z płodnością i zasiewami (*ibidem*, s. 116).

<sup>16</sup>Skadi – córka olbrzymia Thjazi; by pościć śmierć ojca, przybyła do siedziby Asów (*ibidem*, s. 348).

<sup>17</sup>Walhalla – wspaniały zamek w Asgard (*Mały słownik religioznawczy*, red. Z. Poniatowski, Warszawa 1969, s. 456).

<sup>18</sup>Odyn albo Od – najważniejszy bóg w okresie przedchrześcijańskim (*ibidem*, s. 307).

<sup>19</sup>Frigga – wszechwiedząca bogini ogniska domowego, małżeństwa i porodów (*ibidem*, s. 138, 139).

<sup>20</sup>Frey – bóg urodzaju, płodności i pokoju (*ibidem*, s. 138).

<sup>21</sup>Inguna(r) – Frey.

<sup>22</sup>Jörd – bóg utożsamiany z ziemią (*Bogowie...*, s. 208).

<sup>23</sup>Chodzi chyba o Daga – bóstwo dziennej jasności? (*ibidem*, s. 105).

<sup>24</sup>Thor – potężny, rudowłosy bóg burzy i płodności (*ibidem*, s. 375–376).

siedzibę w Panonii; poszli w V w. z Suewami i Alanami<sup>25</sup> do Italii, później do Hiszpanii i Afryki, w jednym z wypadów w 455 r. zrównali Rzym z ziemią, stąd brutalność na martwych rzeczach nazywa się wandalizmem. Jeszcze różne ludy wałęsały się przez te tereny, aż zaczęła się wielka wędrówka ludów, która jak przedtem i potem, ze wschodu na zachód, tak jak dzisiaj na zachód (Ameryka) jest największą wędrówką, tak przyszły pod koniec V w. ludy słowiańskie (tzn. sławne) do Niemiec i stąd plemię Serbów – Wenedów wzięło Łużyce w posiadanie. Na Górnych Łużycach Milczanie, na Dolnych Łużycach Czechy, te dwa plemiona różnią się jeszcze dzisiaj dialektami. Sądzi się, że ci Wenedowie ze względu na język i zwyczaje mogą pochodzić z Indii, bo np. perjeni – pierwszy, znaczy brat Prajena.

Wyraz Wend oznacza w Karyntii Winde, tak samo w Krainie, można to spokojnie wyprowadzić od Hinden, Hindu. Górnotużycki Wend mówi hutschba [hudźba – muzyka] oraz wutroba [serce], a na Dolnych Łużycach hucho i wacha, tak więc powinni być Górni Łużyczanie spokrewnieni z Czechami, Dolni Łużyczanie z Polakami. Stanowią lud, który zatrzymał język i zwyczaje niezmiennione, który obecnie tworzy tylko część ludności Łużyc, tj. około 170 000, z czego na Saksonię przypada 54 000, w Prusach stosunek mieszkańców do Wenedów jest jak 1 : 5.

Ludy te, tak jak te, które podążyły na zachód, pozostały w spokojnych okolicach Łużyc, uprawiały rolę, len, pszczelarstwo, polowały, zaktadały także w szczerym polu osady. Do czasu, aż zaczęły się wojny przeciwko Saksonii w VIII–IX stuleciu, jak również w X pod Ottonem I: w 960 r. po tym jak pokonał Obodrzytów nad Eiderem, później Hewellerów w Brandenburgii, Wilców mieszkających na północ od Śląska, najechał na Łużyce i nawrócił na chrześcijaństwo. W pierwszej połowie X w. margrabia Gero podbija Łużyce, lecz później odkrywa spisek, podług legendy w 941 r. na zamku trzydziestu największych przywódców Wenedów kazał ściąć podczas proszonego obiadu.

Wskutek walk pomiędzy królem Henrykiem II z Polakami, Łużyce, kiedy w latach 1003–1018 panował pokój, były polskie. Przez wojnę i zarazę ludność zmniejszyła się o  $\frac{9}{10}$ . Do 1032 Łużyce pozostały polskie, później były nadane jako lenno księciu Ditrichowi z Marchii Wschodniej; po śmierci tego księcia III część otrzymuje graf Wiprecht od cesarza Henryka V za sumę 2000 talentów [rzymski talent = 6000 dinarów = 1403( $\frac{1}{4}$ ) talarów = 4209 marek] (raczej za dużo). Po jego śmierci w 1130 r. przypadły margrabiemu Brandenburgii Albrechtowi Niedźwiedziowi. Lecz gdy ten zmarł wkrótce na synodzie w Büttich w 1132 r., powrócił do syna Wiprechta, który umarł w 1136, a Łużyce przeszły w posiadanie margrabiego Konrada Wiel-

<sup>25</sup> Alanowie, koczownicze plemię sarmackie (Mały słownik kultury dawnych Słowian, red. L. Leczejewicz, Warszawa 1972, s. 12–13).

kiego z Miśni. Pozostały przy tej linii do 1304 r., kiedy to książę Dietzmann sprzedał Dolne Łużyce Brandenburgii za 600 marek, Fryderyk Pogryziony (brat Dietzmann) próbował je znowu podbić, został jednak pojmany przez Waldemara Brandenburskiego i musiał z nich zrezygnować na mocy układu w Tangermünde. Następnie, wykorzystując zamieszki w Brandenburgii, cesarz Ludwik Bawarski dał 24 czerwca 1324 r. Dolne Łużyce jako nagrodę swojemu synowi Ludwikowi, potem na dwanaście lat przeszły na rzecz księcia Rudolfa Saksońskiego, w 1337 r. powróciły do Ludwika, w 1366 r. cesarz Karol IV Otton wszedł w posiadanie [...] i połączył z krajami czeskimi, otrzymał je w 1378 r. jego syn Johann z Goerlitz, który zmarł w 1396 r., po czym przeszły z powrotem na cesarza Wacława. Ten zmarł w 1419 r. i dostały się do Sigmunda, który zastawił je w 1429 r. u Johana von Polenza na 60 000 [...] groszy (1 grosz = 37 fenigów). W listopadzie 1448 r. w wyniku układu z Polenzem przechodzą pod władanie kurfirsta Fryderyka II Brandenbura, ten musiał je oddać w pokoju z Guben z 5 czerwca 1462 r. Czechom, gdzie pozostały do wojny trzydziestoletniej, w 1635 r. cesarz Ferdynand oddał je kurfirstowi Johannowi George za służbę podczas wojny, gdzie Dolne Łużyce pozostały do 6 czerwca 1815 r., a potem przypadły Prusom. Tego dnia nadciągnęła straszna burza nad Dolne Łużyce, mówiło się wówczas, że nadciąga pośród grzmotów i błyskawic [na Prusy].

*Prawdopodobne tłumaczenie kilku nazw miast Dolnych Łużyc:*

Lukau (Luckau)<sup>26</sup> = Luka = łąka, otrzymało w 1442 r. od (Udisława) prawa do pieczętowania woskiem (czerwonym), stąd stolica Dolnych Łużyc, w 1143 r. otoczona murem, kościół parafialny długi na 108 łokci, szeroki na 40 łokci, 22 kolumny w 2 rzędach, każda wysoka na 16 łokci.

Lüben = Lubin *tnn.* w zagłębieniu.

Triebel [Trzebiel]<sup>27</sup> od treben, to znaczy „ja się odważam”.

Beeskow = Beskowo od „uważaj psie”.

Guben = Gubin<sup>28</sup> *tnn.* zaginione miejsce, w 1360 otoczone murem, w 1437 r. zniszczone przez Husytów. Uprawa winnej latorośli założona za Konrada Miśnieńskiego przez przybyszów z Frankonii i Miśni, w 1544 r. Gu-

<sup>26</sup>Liubusua (Lubusza), jeden z głównych grodów plemiennych Łużyczan, zdobyty i zniszczony przez Henryka I w 932 r. Obudowany w 1012 r. przez Henryka II, został w tymże roku zniszczony przez Bolesława Chrobrego. Identyfikowany ostatnio z grodziskiem w Luckau (Freesdorf).

<sup>27</sup>Wzmiankowany w 1318 r. (*Trebule*), 1337 (*Tribul*), czyli — wg Stanisława Rosponda — nazwa kulturowa Trzebiel od *trzebić* i *trzebież*. Zob. S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław-Lódź 1984, s. 400.

<sup>28</sup>Gubin zamiast *Gabin* (n. dzierz od n. os. *Gęba* 1136 r.), wskazuje na formę dolnołużycką (*ibidem*, s. 109).

*ben miał 456 beczek wina białego i 308 beczek czerwonego. W 1547 r. miało być podobno 3884 beczek białego, 2188 beczek czerwonego wina.*

Gassen [Jasień]<sup>29</sup> w 1660 r. zbudowany został kościół przez ewangelików wygnanych ze Śląska.

Kalau lub Kalmen tzn. tatarak.

Vetschau = Lietscho, *miejsce miłosierdzia.*

Drebkow lub Drewko = *drewniane miasto.*

Spremberg od Grodk. tzn. *mały zamek (gród).*

Starkow od Batar = *bocian.*

Sonnenwalde od Grodzisko = Grod = *twierdza.*

Doberlug od Doberlow = *dobre bagno.*

Kirchhein od Kostk. tzn. *wieża bogów.*

Finsterwalde od Grebie = *klonu.*

Lübbenau = Hlubina = *głęboko lub od Bebla tzn. wysoko, ponieważ ponad otaczającym bagnem.*

Kottbus od Kötzwitz tzn. *kotwica.*

*Wiek sześciu miast:*

Loeban [Löbau – tuż. Lubij] *wybudowane 707,*

Lauban<sup>30</sup> *w r. 900,*

Bautzen 800<sup>31</sup>,

Goerlitz 1131,

Zittau 1255,

Kamenz 1255.

*Położenie i okolica dawnego i dzisiejszego miasta SORAU [Żary] na Dolnych Łużycach, a dokładniej okręgu ZAROWE, jako że Dolne Łużyce były swego czasu podzielone na cztery okręgi: Milczanie, Łużycanie, Selpuli (wokół Gubina) i Zara. W starym świadectwie jest napisane, że „Henryk II w roku 1018 ciągnął z Pragi przez kraj Milczanów, Łużyczan, Zara i Selpuli”. Żary odznaczały się na tle okolicy szczególnie wysokim położeniem, jako że najwyższe miejsce, Rückenbergr 222 $\frac{14}{19}$ , przewyższają tylko: wysoka*

<sup>29</sup> *Gaszyn* jako własność Gasza (Gawła). Polska nazwa ustalona w 1945 r. *Jasień* = *jasion, jesion* (*ibidem*, s. 121).

<sup>30</sup> Pierwszy raz wymienione w 1238 r. (*Luban*), choć przypuszcza się, że ok. 1220 r. Luban otrzymał prawa miejskie. Podobnie jak w wielu innych miejscowościach, był to gród (własność) Lubana (*ibidem*, s. 190).

<sup>31</sup> Gród plemienny Milczan (Budziszyn), wspomniany po raz pierwszy w 1002 r.

na  $331\frac{15}{19}$  Turmberg koło Gdańska, wysoki na  $249\frac{9}{10}$  Höllenberg w Prusach i na około 245 metrów wysoka Domtrawa w Prusach, a przewyższa wzgórze Hagelberg, który ma tylko  $224\frac{4}{19}$  m, Revenkel mający tylko 159 m, Golmen  $144\frac{6}{19}$ , Schweiz w Marchii  $107\frac{7}{19}$  metrów, Kranichberg  $106\frac{2}{19}$ , Havelberge  $94\frac{14}{19}$  metrów, a więc najwyższa góra na wschodzie oprócz trzech wymienionych wcześniej. Jednak miejsce położenia miasta i jego okolice są bardzo bagniste, z wieloma jeziorami, jako że na południe ciągnie się łańcuch siedmiu jezior, aż do dzisiejszego jeziora kąpielowego [Badeteich]. Również bliżej dzisiejszego miasta znajdowały się następujące jeziora: jezioro zamkowe, fosa zamkowa, jezioro w parku zabaw, jezioro piaskowe, młyn miejski [Pfu(a)rr], [...] Obok tego ponad ulicą Röhrenteich jezioro Hoffmana, jak również przy kolei [łaka rzeźnicza]. W ten sposób cała południowa strona była bagnem, na północy bażanciarnia (dzisiejszy plac E. . .) (hala sportowa) był również bagnem, tak więc miasto, jako że na wschodzie była fosa z mostem [brama tylna], leżało na półwyspie. W wyniku tego podłoże nie było dobre, częściowo glina, torfowisko i głębokie ily, stąd zły bruk na ulicach. Przed tym położeniem miasta (wg kronikarza [Sariensybo] w 1618 r. można było znaleźć resztki wcześniejszego zamku, zbudowanego po tym okresie), leżała tu miejscowość na i przy [Lugdebe(u)rge] i była otwartym miejscem. Zasielana była podobno już w V wieku. W IX w. była podobno ulokowana tam przez polskiego księcia Pohaky lub Popiela, księcia Polan, rządzącego w okolicach Warty. Według innych wybudowana równocześnie z Lubkiem w 740 r. przez księcia Słowian [Somarosa], 1005 r. całkiem zniszczona, 1015 r. wybudowana od nowa i otoczona palisadą. Jeśli chodzi o plemię, to są różne interpretacje 1) o kraju ZAROWE, 2) o kraju ZARA, lub ZARO lub ZOR tzn. czerwień poranka, ponieważ poganie odprawiali swoim bożkom nabożeństwa o poranku, lub 3) ZAROWE tzn. pole żurawi, ponieważ w tej bagnistej okolicy zatrzymywało się dużo tych ptaków, 4) od kwaśnego pola, z drugiej strony nazwa może pochodzić od serbskich ran [sauer Aue].

Zanim okolica ta została nawrócona na chrześcijaństwo przez cesarzy, przyszedł tutaj hrabiowie okręgowi [Gaugraf]. Jako pierwszy został wymieniony [Shaku(a)lf], który w 858 r. w testamencie zapisał tę okolicę [Żary] klasztorowi w Fuldzie, który ją przejął 1 września 873 r. po jego śmierci. Ponieważ hrabiowie okręgowi zakładali swoje grody dalej na wschód, więc mieszkańcy osiedlali się również w okolicy tych grodów. Jako pierwszy Łużycanin z Żar był wymieniany pan Ulrich Denin [Dewin] (założył podobno Górne i Dolne Mirostowice). Niektórzy wyprowadzają tę rodzinę z Czech, od zamku Denin [Dewin]. Ten był podobno wybudowany przez księżnę Libuszę dla jej pokojówki [Weah(s)ta] [Magd] (stąd nazywa się Magdeburg). Inni mówią, że w tym czasie czescy panowie nie mieli takich posiadłości

ziemskich i wyprowadzają to nazwisko od Deben w Saksonii. Ten w. wymieniony pan kazał to miejsce, gdzie osiedlili się mieszkańcy na wschód od zamku, ogrodzić murem z kamieni polnych, których było tu pod dostatkiem, przy tym też dużo rudy darniowej [Eisenstein], co jeszcze dziś można zobaczyć na starym zamku i niskiej wieży. Nałożone warstwy kamieni łączono gaszonym wapnem.

Wapno było tu dookoła w wielu gniazdach, szczególnie koło Drożkowa, Lubanic itd. Mniej więcej w tym samym czasie w 1207 r. zaczęto także budować zamek i kościół. Dwa małe kościoły były przedtem, to jest kaplica Sebastiana, gdzie teraz stoi tzw. nagrobny kościół, była podobno wybudowana w X w., dalej [Pean] lub kościół św. Piotra [Pean znaczy przy błoniach], który był podobno wybudowany w XI w. To stare miejsce pochówku, jako że znaleziono tam wiele razy skorupy urn. Leżąca poniżej dzisiejsza winnica była założona jako okrągły wał do ochrony i obrony. Gród najechany został dopiero później. Pomimo że miasto leży w dolinie, jest ono wyżej położone niż miasto sąsiednie. Położenie miasta Żary w stosunku do okolicznych miejscowości: Przy ratuszu 152 864, odlewnia 150 390, róg przy ul. Schützenstr. 159 693, przy domu biednych 157 783, Priebuserstr. Za kolejną 160 208 metrów. Natomiast rynek żagański leży na wysokości 160 m, rynek w Krzystkowicach na 79 m, w Zielonej Górze  $126\frac{1}{3}$  m, Frankfurt poziom Odry  $20\frac{1}{5}$  m, dworzec  $57\frac{1}{6}$  m, Krosno 46, Gubin  $49\frac{1}{4}$ , Lubsko  $72\frac{2}{3}$ , Brody  $66\frac{18}{19}$ , Muskau  $94\frac{14}{19}$ , Trzebiel  $131\frac{1}{19}$ , Przewóz  $112\frac{14}{19}$  metrów nad poziomem Morza Bałtyckiego.

Fortyfikacja miasta, którą wybudował Denin, składała się z fosy i muru z otworami strzelniczymi. Pomiedzy fosą a murem znajdowało się małe [Brustverdicht] [Brustwehr – przedpiersie] zaraz przy fosie, tak że pozostała szeroka na około 7 metrów droga. Duży mur miał wysokość 7 metrów i kilka wież. Miasto miało dwie duże bramy, dolną i górną, na południu została wybudowana w 1553 r. furta. Wszystkie trzy były uzbrojone w wysokie, mocne wieże. Uzbrajanie przeprowadzano przez (Schleife – śluza), która znajdowała się koło bramy górnej. Na murze znajdował się ukryty korytarz do ochrony łuków i broni palnej, biegnący dookoła całego miasta. Strony północnej, od górnej do dolnej bramy bronili ludzie właściciela dóbr, strony południowej obywatele miasta. Dlatego w roku 1478 książę, rada i gmina oddali stronę południową chroniącym jej na własność, która z czasem została po trochu wyprzedana [...]. Ostatnia część tego terenu do górnej promenady [Röhrenteich] naprzeciwko skrzyżowania ulic Logau i Gartenstraße została podarowana miastu w 1867 r. W latach 1521–1631 brama górna została uzbrojona w drugą bramę zewnętrzną i drugi most zwodzony, tam gdzie teraz jest Plac Wilhelma i Zielonogórski [...].

*Swego czasu, gdy jeszcze wszystkie fortyfikacje istniały, miały Żary okazały wygląd, szczególnie ta mnogość wież i wieżyczek, około 23, w tym sześć wyższych wież fortecznych, na klasztorze (10 000 dziewic), dzwony, kościół, brama tylna, dwie ratusz, dwie wieże kopułowe przy klasztorze, na bramie górnej, kaplica św. Anny (Teraz fabrykant kiełbasy Hoffmann, Oberstr. 23), wysoka wieża zamkowa z dwiema mniejszymi wieżami [Klemen], zamek i kościół św. Piotra, na dolnym i górnym przedmieściu, szpital, kościół w Grabiku.*

*W XII wieku, w 1154 r., wypędzeni z własnych krajów przez powódzie przybyli do Żar wędrowcy z Flandrii, Holandii, którzy osiedli w okolicy na winnych wzgórzach. Szczególnie osadnicy z Nadrenii, w Gubinie, Griesp<sup>32</sup>, Brossen<sup>33</sup>, Witzen<sup>34</sup>, Krzystkowicach i niektórych folwarkach i tutaj prowadzili oni tkactwo sukna bardzo delikatnego, jeszcze dzisiaj zachowało się wyrażenie „flandryjskie nacięcie” dla określenia dużych chust myśliwskich.*

\*\*\*

Zaprezentowany tu fragment kroniki żarskiej dowodzi, że jej autor miał dość dobrą wiedzę o przeszłości pogranicza śląsko-łużyckiego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że z dużym uznaniem i szacunkiem odnosił się do dorobku ludności serbołużyckiej zamieszkującej te tereny. Co istotne, nie pomijał niewygodnych faktów, bardzo obiektywnie przedstawiał trudne dzieje wzajemnego współistnienia obu społeczności. Nie był badaczem, ale obiektywnym kronikarzem, dlatego nie wnikał głęboko np. w wierzenia serbołużyczan, ale je bezstronnie relacjonował, jak go uczono w niemieckiej szkole.

Można nawet zaryzykować stwierdzenie, nie znamy bowiem bliżej naszego kronikarza, że jego poglądy społeczne były jak na drugą połowę XIX w. bardzo postępowe. Ciekawie rysuje się jego kultura, a chyba także świadomość historyczna, które kazały mu patrzeć na dzieje rzetelnie, bez negatywnych emocji i z pewnym dystansem. Nie wiemy, co skłoniło go do prowadzenia analizowanej kroniki. Może było mu to potrzebne w jego pracy? Ale niezależnie od tego, czym się kierował, dobrze to o nim świadczy. Kronika nie była przygotowywana do druku, brak dowodów porządkowania zebranego materiału. Wygląda raczej na to, iż chodziło o intelektualne zainteresowania, które potrzebowały jakiejś płaszczyzny odniesienia, a stała się nią przeszłość pogranicza śląsko-łużyckiego.

---

<sup>32</sup>Gorzupia?

<sup>33</sup>Chodzi chyba o Krosno.

<sup>34</sup>Wicina.

Na koniec należy zwrócić uwagę, że w jednakowym stopniu autora kroniki interesowały dzieje człowieka, jak i gospodarki oraz kultury, a także środowiska przyrodniczego, co dowodzi, że pojmował dzieje w sposób kompleksowy.

**Tomasz Jaworski**  
**Irena Sochacka**

### **FRÜHMITTELALTERLICHES BILD DES SCHLESISCH-SORBISCHEN GEBIETES IN DER BESCHREIBUNG DES SORAUER CHRONISTEN AUS DEM 19. JAHRHUNDERT**

#### *Zusammenfassung*

Der Autor der Chronik, deren Anfangskapitel hier von uns dargestellt wird, war Julius Below. Man könnte kurz feststellen, dass er Mitglied der Sorauer Elite war, in der Selbstverwaltung der Stadt arbeitete und hier tätig war. Es würde dafür stehen, seine Meinungen über die Vergangenheit des schlesisch-sorbischen Grenzgebietes kennen zu lernen. Es ist jedoch die Darstellung der historischen Kultur eines deutschen Intellektuellen der 2. Hälfte des 19. Jhs.

Das angebotene Kapitel der Sorauer Chronik zeugt davon, dass ihr Autor relativ breites Wissen über die Vergangenheit des schlesisch-sorbischen Grenzgebietes hatte. Man soll dabei unterstreichen, dass er Ansehen und Achtung der sorbischen Bevölkerung für ihre Errungenschaften hegte.

Was wichtig ist, verschwieg er keine ungünstigen Tatsachen und stellte objektiv komplizierte Geschichte des gemeinsamen Zusammenlebens der beiden Gesellschaften dar. Da er kein Forscher war, sondern objektiver Chronist, drang er nicht tief in z.B. Volksglauben der Sorben ein, sondern berichtete darüber unbefangen.

Obwohl wir unseren Chronisten doch nicht richtig kennen, könnte man die Feststellung riskieren, dass seine Weltanschauungen für die Zeit der 2. Hälfte des 19. Jhs. sehr fortschrittlich waren. Interessant zeichnet sich auch seine Kultur und sein geschichtliches Bewußtsein, was ihn ohne negative Emotionen und mit gewissem Abstand die Geschichte sehen ließ. Wir wissen auch nicht, was ihn veranlaßt hat, die Chronik zu führen. Vielleicht brauchte er sie für seine Arbeit. Abgesehen davon, wonach er sich richtete, zeugt es gut von ihm. Die Chronik wurde nicht zum Druck vorbereitet und das gesammelte Material nicht geordnet. Wie es scheint, ging es um sein intellektuelles Interesse, das eine Bezugsbasis forderte. Dies wurde eben die Vergangenheit des schlesisch – sorbischen Gebietes.

Zum Schluß wollen wir Ihre Aufmerksamkeit darauf lenken, dass er ebenso an der Geschichte des Menschen, der Wirtschaft und der Kultur wie auch der Natur interessiert war. Es zeugt davon, dass er die Geschichte als Ganzes begriffen hat.